

Kot MundeK na tropie sezon 6 odcinek 3

Autorzy:

Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek

SCENA I
(MUNDEK, FLORKA, ARTUR, INSPEKTOR, MAKS, LISIEWICZ, SROCZYŃSKI,
MYSZALSKI, DYŻURNA)

Komisariat Zwierzopolicji - gabinet komendanta

MUNDEK

Dzień dobry, ja do szefa.

DYŻURNA

Dzień dobry, pan komendant jest w trakcie spotkania. Proszę usiąść
i poczekać w poczekalni przy drzwiach.

MUNDEK

Dobrze, zaczekam.

(głosy Inspektor i Artura zza drzwi)

INSPEKTOR

Panie komendancie, oto pismo z samej góry.

(przekazanie kartki papieru)

ARTUR

(chrząknięcie, następnie zaczyna czytać pierwsze słowa pod nosem)
Szanowny Panie Komendancie. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni wynikami kontroli
w Łódzkiej Zwierzopolicji... Dlatego jesteśmy zmuszeni zastosować nadzwyczajne
środki...

INSPEKTOR

(z satysfakcją, ale profesjonalnie)
Jak pan widzi, pana przełożeni podzielają moje obawy związane z kondycją łódzkiej
komendy...

ARTUR

Chyba nie do końca rozumiem...

INSPEKTOR

Czego tu nie rozumieć? Ostatnie wydarzenia jasno pokazują, że chaos i
niesubordynacja wśród niektórych zwierzopolicjantów prowadzą do poważnych
błędów. A na to nie możemy sobie pozwolić.

ARTUR

Nie to miałem na myśli. Nie rozumiem tej nagłej zmiany przełożonych, co do oceny
naszych działań. Przecież Komendant Główny Azor Bark zna sytuację i nigdy
wcześniej nie zgłaszał żadnych uwag odnośnie kondycji łódzkiej zwierzopolicji.

INSPEKTOR

Pan Komendant Azor Bark jest chwilowo niedysponowany... Na Pana miejscu nie liczyłabym zatem na jego wsparcie. Pod jego nieobecność, Zwierzopolicją zarządza jego zastępca, który jest bardzo zaniepokojony brakiem dyscypliny, jaki panuje na Pana komisariacie.

ARTUR

(chrząknięcie)
Niedysponowany?

INSPEKTOR

Niestety, bardzo mi przykro, ale nie znam szczegółów... W każdym razie, łódzka zwierzopolicja ma świecić przykładem. Dlatego od teraz każdy funkcjonariusz ma obowiązek znać na pamięć każde zdanie, przecinek i kropkę w kodeksie oraz nosić nienagannie wyprasowany mundur. Koniec z wygniecionymi i poplamionymi ketchupem koszulami!

ARTUR

Pani inspektor, kodeks i wyprasowany mundur to rzeczy ważne, nikt temu nie zaprzeczy. Ale proszę wybaczyć - doświadczenie zza biurka nie oddaje realiów pracy w terenie. Tam liczy się refleks, decyzje podejmowane w sekundę i zdolność działania pod presją. Jeśli zbyt mocno skupimy się na przepisach i kantach w spodniach, może nam zabraknąć czasu na to, co naprawdę chroni mieszkańców - skuteczną interwencję.

INSPEKTOR

Trudne realia pracy w terenie nie mogą być wiecznym usprawiedliwieniem dla łamania zasad i procedur. To uderza w dobre imię zwierzopolicji. A na to nie możemy sobie pozwolić.

ARTUR

Być może niektórzy z nas popełnili kilka drobnych błędów. Ale nie popełnia ich wyłącznie ten, kto nic nie robi, (z mocnym akcentem na następujące słowa) Pani Inspektor...

INSPEKTOR

Doprawdy, panie komendancie, wygodna to wymówka - twierdzić, że błędy są dowodem działania. Mój raport jasno pokazał, gdzie leżą problemy. I zamierzam się tym niezwłocznie zająć. Chcę też być o wszystkim informowana

Do widzenia, panu...

(dźwięk otwierania drzwi i kroków Inspektor, następnie stukanie w futrynę przez Mundka)

ARTUR

(kroki Artura i otworzenie drzwi do końca)
O! Mundek! Dobrze, że jesteś.

MUNDEK

Widziałem, że odwiedziła cię pani *inspektor*...

ARTUR

Pani inspektor jest jak hiszpańska inkwizycja. Nikt się jej nie spodziewa...

MUNDEK

(lekki śmiech)

Coś w tym jest... Pytanie, czy możemy coś z tym zrobić?

ARTUR

To już moje zmartwienie, Mundek. Ty się lepiej skup na śledztwie.

(pauza)

MUNDEK

Jasne, Arturze.

ARTUR

Jak tam po akcji w Porcie Łódź?

(z nadzieją)

Udało wam się coś ustalić?

MUNDEK

Tak, coś chyba mamy. Chodźmy do laboratorium Di, to ci pokażę.

ARTUR

No chodźmy.

(kroki, kliknięcie przycisku windy)

MUNDEK

Kiedy okazało się, że w plecaku Baryły nie ma lasera i nikomu z nas nie udało się złapać żadnego z dzików, myślałem, że znowu wrócimy do punktu wyjścia. Jednak, wśród różnych śmieci i przekąsek dla dzików, znajdowały się też dwa bardzo ciekawe przedmioty.

(otwieranie i zamykanie drzwi windy, kliknięcie przycisku i ruszenie windy)

Okazało się, że Baryła nosi przy sobie rękawice pracownicze, całe ubrudzone ziemią i piachem.

ARTUR

Ale to jeszcze o niczym nie świadczy...

MUNDEK

Jak najbardziej. Może w wolnej chwili uprawia na przykład ogródek. Ważne jest jednak to co jeszcze znaleźliśmy.

(dźwięk otwierania się windy, następnie kroki)

FLORKA

Cześć, szefie.

ARTUR

Czołem ekipa!

DI

(pod nosem, skupiony)

Cześć...

ARTUR

No dobra, to mówcie, co jeszcze znaleźliście...

MUNDEK

Florka, pokaż komendantowi, co odkryliśmy.

(dźwięk wyciągania mapy i rozkładania jej na stole)

FLORKA

Proszę bardzo, szefie.

ARTUR

(zbity z tropu)

Zalany kawałek papieru...?

DI

Nie do końca, szefie. Co prawda, jak na razie udało mi się odzyskać tylko fragment zawartości tego kawałka papieru... Ale to coś znacznie więcej...

ARTUR

Czyli...

MUNDEK

Fragment mapy łódzkich kanałów... Znowu te kanały...

ARTUR

Okej... mów dalej...

MUNDEK

Ale nie to jest najciekawsze. Na tej mapie narysowano ołówkiem tunel.

ARTUR

Okej, to już coś. Wiecie dokąd prowadzi?

MUNDEK

Jeszcze nie, ale mamy już pewne podejrzenia...

ARTUR

A może właśnie to Myszalski miał w swojej czarnej walizce...

MUNDEK

Możliwe, chociaż wydaje mi się, że mogło to być coś cięższego niż mapa... Wiesz, na przykład jakieś urządzenie...

ARTUR

(zamyślnym tonem)

Rozumiem...

FLORKA

Ale to nie wszystko, szefie. Mamy jeszcze jeden trop! Di sprawdził do czego może posłużyć laser.

DI

Tak... według informacji jakie znalazłem, laser UltraSzpon 3000 jest jednym z najnowocześniejszych laserów jakie powstały. Może przebić się przez stal, szybę pancerną czy beton grubości nawet 3 metrów.

MUNDEK

A zatem, zbierając to wszystko razem, mamy: tunel wykopywany w kanałach, rękawice ubrudzone ziemią i laser, który może się przebić przez tak naprawdę wszystko. Jesteśmy więc w zasadzie pewni, że dziki szykują podkop na zlecenie Ośmiornicy.

ARTUR

To ma sens. To chyba najbardziej logiczne wyjaśnienie. Pytanie tylko, gdzie chcą się dostać?

FLORKA

Uważamy, że chcą zaatakować jeden z łódzkich banków...

ARTUR

Hmm... a skąd takie przypuszczenie?

FLORKA

Po ostatniej dużej wpadce, Ośmiornica nie zdobyła skrzypiec Stradivarius, które przecież były warte miliony. Poza tym straciła większość swoich pomagierów. Wiemy na pewno, że współpracuje z gangiem dzików. Zakładamy, że teraz chce zaatakować jeden z banków, aby zdobyć pieniądze, które według niej jej się należą.

MUNDEK

A laser zapewne posłuży do przebicia się przez sejf.

ARTUR

A macie pomysł, na który z banków mogłaby uderzyć?

DI

Będziemy wiedzieć więcej jak skończę badać rękawice znalezione w plecaku Baryły. Są na nich fragmenty ziemi, a konkretnie mieszanka piasku i gliny w odpowiednich proporcjach. Jak już porównamy próbkę z naszą bazą danych, dowiemy się w jakiej części miasta występuje taka gleba. W ten sposób zawężymy obszar poszukiwań.

ARTUR

Brzmi dobrze. A co z mapą?

DI

Mapa niestety została zalana musem z żołędzi, gdy Mundek spadł z plecakiem na jezdnię. I teraz cała się lepi... Oczyszczenie jej trochę zajmie. Ale jak już to zrobimy, to będziemy mogli tę mapę porównać ze starymi mapami kanałów, które są pod naszym miastem.

ARTUR

(trochę jakby nad tym się zastanawiał)

Wszystko składa się w logiczną całość. Dobra! Trzeba kuć żelazo póki gorące. Bierzcie się roboty!

SROCZYŃSKI

(trzask krótkofalówki)

Mundek, odbiór, zgłoś się!

MUNDEK

Odbiór, co tam Waldek?

SROCZYŃSKI

Jesteś proszony do pokoju przesłuchań. Podobno Ratler ma dla ciebie nowe, ważne informacje.

MUNDEK

Okej. Przyjąłem!

SCENA II

(OŚMIORNICA, DZIK BARYŁA, LOCHA TRUFLA)

Siedziba Ośmiornicy - zbiornik wodny pod ziemią

(bulgotanie wody)

OŚMIORNICA

Moje piękne rybeńki. Jak wy szybko rośniecie. Jak na drożdżach, a właściwie na wrogach.

(złowieszczy śmiech)

PIRANIE

Daj, daj, daj!

(dźwięk otwierania śluzy, znów kroki, a potem wraz ze zbliżaniem się słychać coraz lepiej Ośmiornicę i Piranie)

OŚMIORNICA

Ja wiem, że to nie jest miejsce dla was. Te stare, zimne mury... Ale już niedługo wszystko się zmieni. Obiecuję wam.

DZIK BARYŁA

(nieśmiałe chrząknięcie)
Szefowo... Jesteśmy...

OŚMIORNICA

Jesteście... ale spóźnieni.

LOCHA TRUFLA

Wie szefowa... trochę się tutaj jedzie...

OŚMIORNICA

Mam nadzieję, że nie przychodzicie z pustymi raciczkami...

DZIK BARYŁA

Oczywiście, że nie! Mamy, tego, no Szpona!

(dźwięk obrócenia się w wodzie, podpłynięcia do brzegu)

OŚMIORNICA

No to na co czekacie. Pokażcie.

LOCHA TRUFLA

Oto i on. Gotowy do użycia.

OŚMIORNICA

Noo, dobrze się spisaliście. Wręcz wyśmienicie! Zasłużyliście na słoik żółędzi.
Rozumiem, że wszystko poszło gładko?

DZIK BARYŁA

Noooo, niezupełnie... Pazur znowu się pojawił... Yyy... Ale jak szefowa widzi, laser
nówka sztuka nieśmigana.
(nieszczery, wymuszony śmiech)

OŚMIORNICA

(do siebie)

Piękny, idealnie się sprawdzi. A co z Pazurem?

DZIK BARYŁA

Aa... Pazur to śmiał się tak, że o mało nie pękł. Plan szefowej z gazem
rozweselającym zadziałał idealnie.

OŚMIORNICA

(żartobliwie)

Aaaa... Szkoda, że nie pękł... Byłoby po problemie.

DZIK BARYŁA

(głupawy śmiech)

Szefowa to jednak ma poczucie humoru...

OŚMIORNICA

A zatem... Pora przejść do dalszej części planu. Tak się składa, że Papuga przekazała mi dzisiaj przesyłkę od Myszalskiego. Mamy już wszystkie elementy, aby zrealizować moje dzieło. Został tylko Pazur. Czas pozbyć się tego sierściucha. Baryła, Trufla, wiecie co robić.

LOCHA TRUFLA

Jasne, szefowo! Baryła poprowadzi drużynę A, a ja wezmę drużynę B.

DZIK BARYŁA

A właśnie... Szefowo?

OŚMIORNICA

Czego?

DZIK BARYŁA

A tak sobie pomyślałem, że może byśmy się zamienili z Truflą drużynami.

LOCHA TRUFLA

Chyba coś ci się pochrumkało... Zapomnij!

DZIK BARYŁA

Szefowo, no bo tam nie ma błotka. Tylko twarda, betonowa podłoga. Znacznie lepiej sprawdzę się w terenie...

OŚMIORNICA

Być może. Ale to jest poświęcenie, na które jestem gotowa. Dlatego zmykaj, jeśli nie chcesz zostać tam na zawsze...

DZIK BARYŁA

(jąka się)

Tak jest, szefowo!

OŚMIORNICA

Świetnie! Do roboty świnki!

(do siebie)

W końcu Pazur nauczy się, że zadzieranie ze mną ma swoją cenę...

SCENA III

(MUNDEK, RATLER)

Komisariat Zwierzopolicji - pokój przesłuchań

(dźwięk skrobania pazurem po stoliku)

RATLER

Sypać czy jednak nie...?

(dźwięk skrobania pazurem po stoliku)

Jak to zrobię, to będę miał przekichane. A jak nie zrobię, to też będę miał przekichane... Pazur czy Ośmiornica...? Co tu zrobić...?

(dźwięk skrobania, następnie przerywa, bo się zaciął)

RATLER

Auu! Zaciąłem się... Ech... Mój palec!

(dźwięk otwierania drzwi)

MUNDEK

No, Ratler, słyszałem, że masz coś dla mnie.

(dźwięk zamykania drzwi)

Ej? Co ty wyprawiasz!

RATLER

Eee...

MUNDEK

Dlaczego skrobiesz nowy stolik?

RATLER

(trochę jakby nie wiedział co powiedzieć)

Eee, bo mi się nudziło...

MUNDEK

(westchnienie)

Nawet na chwilę nie można cię spuścić z oka. Dobra, co dla mnie masz? I lepiej, żeby to było coś istotnego.

RATLER

Być może. Ale najpierw mam pytanie.

MUNDEK

(lekko zirytowany)

To ja tu jestem od zadawania pytań, Ratler. No, ale niech ci będzie. O co chciałeś zapytać?

RATLER

Hipotetycznie. Jeśli powiedziałbym Ci coś, co pomoże znacząco zaszkodzić Ośmiornicy, to co z tego będę miał...

MUNDEK

(z westchnieniem)

Myślałem, że to już mamy za sobą...

Otrzymasz złagodzenie kary. To i tak hojna oferta ze strony prokuratora, biorąc pod uwagę, jak narozrabiałeś.

RATLER

Biorąc pod uwagę, jak bardzo ryzykuję, wystawiając Ośmiornicę, opuszczenie więzienia byłoby znacznie rozsądniejszą opcją...

MUNDEK

Na to nie licz, Ratler. Czy tego chcesz czy nie, będziesz musiał swoje odsiedzieć. I zapewniam Cię, że za kratkami jesteś bezpieczniejszy niż na wolności.

RATLER

Oooo... Wierz mi, macki Ośmiornicy mogą sięgać znacznie dalej niż ci się wydaje. W więzieniu wcale nie będę bezpieczny. Przyjdzie po mnie tak samo jak po ciebie i twoich bliskich. Jedynym sposobem jest ucieczka.

MUNDEK

Nie Ratler... Chyba nie myślisz że będę się przed nią ukrywać. W końcu ją dopadnę. I już nigdy nic złego nie zrobi Florce. A Ty możesz mi w tym pomóc. Więc jeśli masz dla mnie coś naprawdę wartościowego, to lepiej mów. A ja mogę ci obiecać, że porozmawiam z prokuratorem o skróceniu odsiadki i może większej, pojedynczej celi. Ale to musi być coś naprawdę dobrego, Ratler.

RATLER

Ech... niech będzie... Czyli Ośmiornica...

MUNDEK

Co mówiłeś?

RATLER

Ośmiornica! Tak, ptaszki ćwierkają, że Ośmiornica...

SCENA IV

(MUNDEK, FLORKA, ARTUR, BYK TEODOR)

Komisariat Zwierzopolicji - sala konferencyjna

MUNDEK

...Ośmiornica ma stary magazyn w opuszczonym budynku przy rzece, którą miasto ma zamiar wkrótce wyciągnąć z podziemi na powierzchnię. Ratler słyszał, że to jedna z jej głównych dziupli i to właśnie tam trzyma cenne zdobycze.

ARTUR

Świetnie, wiesz jakie to miejsce?

MUNDEK

Ratler nie zna dokładnej lokalizacji, ale to co mi przekazał najbardziej pasuje do Parku Kilińskiego, pod którym obecnie znajduje się rzeka Lamus. To właśnie ona już niedługo będzie przepływać przez park. A najbliższym opuszczonym budynkiem jest Uniontex, czyli dawna Fabryka Scheiblera w sektorze między Milionową, Kilińskiego a Tymienieckiego.

FLORKA

Dokładnie tak. A dopóki rzeka jest pod ziemią, to Ośmiornica może swobodnie się nią poruszać i odwiedzać swoją kryjówkę.

ARTUR

Hmm... Brzmi obiecująco...

MUNDEK

Szefie, musimy działać, póki jest okazja.

ARTUR

Dobra! No to szykujcie się. Zbierzcie zwierzopolicjantów i ruszajcie. Na miejscu dołączy do was oddział specjalny ŻBIK.

MUNDEK i FLORKA

Tak jest!

(szybkie kroki i otwieranie drzwi)

MUNDEK

Teodor zbieraj się! Ruszamy do kryjówki Ośmiornicy.

BYK TEODOR

Ale ekstra!

MUNDEK

Tylko pamiętaj, trzymaj się blisko mnie i żadnych solowych popisów. Tym razem może być znacznie trudniej...

BYK TEODOR

Tak jest!

FLORKA

(do siebie)

I kto to mówi...

MUNDEK

No to w drogę!

(kroki biegnącego Mundka i Florki po schodach, następnie otwarcie drzwi i dźwięki kroków Mundka i Florki na pierwszym planie oraz policjantów na dalszym planie, słysząc otwieranie wielu drzwi w radiowozach i więźniarkach oraz odpalanie silników, zbliżenie na Tygrysari, w którym Mundek odpala silnik)

MUNDEK

Do wszystkich jednostek - ruszamy! Cała kolumna naprzód!

(słysząc ryk wyjeżdżającego z parkingu Tygrysari, a potem kolejnych samochodów policyjnych)

SCENA V
(MAKS, POLICJANT-STRAŻNIK)

Komisariat Zwierzopolicji - Areszt

MAKS

(śpiewa pod nosem)

Jestem taki sam... Jak palec albo... albo... drań...

(westchnienie)

Ech, braciszku, braciszku... Kiedy ty wreszcie nauczysz mi się ufać?

(słysząc otwieranie kraty od celi)

POLICJANT-STRAŻNIK

Kulikowski, wstawać z wyra i szykować się do wyjścia!

MAKS

Co? Haha, wiedziałem, że w końcu się do mnie przekonają! To w czym wam może pomóc detektyw Maks?

POLICJANT-STRAŻNIK

Może się przymknąć i słuchać grzecznie poleceń, bo czeka go transport do więzienia. Niech wystawia łapy. Czas założyć bransoletki.

MAKS

Co...? Do więzienia?!

SCENA VI
(ARTUR, INSPEKTOR)

Komisariat Zwierzopolicji - gabinet komendanta

(słysząc szybkie kroki i gwałtowne otwarcie drzwi)

INSPEKTOR

Komendancie Włókiennik!

ARTUR

O! Pani Inspektor. A wydawało mi się, że zostawiałem zamknięte drzwi...

INSPEKTOR

Proszę wybaczyć komendancie, ale to sprawa niecierpiąca zwłoki, dlatego pozwoliłam sobie tym razem darować uprzejmości.

ARTUR

A to ciekawe... Byłem przekonany, że aby wymagać od innych, najpierw trzeba samemu świecić przykładem...

INSPEKTOR

Istotnie, sądzę jednak, że akurat Pan doskonale zdaje sobie sprawę, że w niektórych sytuacjach trzeba zrobić wyjątek.

ARTUR

Owszem, dlatego właśnie go robię i pytam - w czym mogę Pani Inspektor pomóc?

INSPEKTOR

Proszę natychmiast przydzielić transport dla Maksa Kulikowskiego.

ARTUR

Słucham?

INSPEKTOR

Tak jak mówiłam - miejsce pana Kulikowskiego jest w więzieniu.

ARTUR

Jak pani wie, Maks współpracuje z nami i jest kluczowym świadkiem w sprawie Ośmiornicy. Co więcej, decyzja o zakończeniu współpracy ze świadkiem nie należy do pani, tylko do komendanta łódzkiej zwierzopolicji, czyli do mnie.

INSPEKTOR

Do czasu... Do czasu... Jednakże jak pan komendant wie, taką decyzję może także wydać prokurator. I właśnie to zrobił. Oto ona.

(dźwięk przekazania kartki papieru)

SCENA VII

(MAKS, LISIEWICZ, ŁASICKI, POLICJANT-STRAŻNIK)

Komisariat Zwierzopolicji - podziemny parking

(dźwięk kajdanek, kroki)

POLICJANT-STRAŻNIK

Ruszaj się!

MAKS

(warknięcie)

Łapy przy sobie!

(dźwięk kajdanek, kroki, narastający dźwięk odpalanego samochodu, następnie otwieranie drzwi)

POLICJANT-STRAŻNIK

Do furgonetki!

MAKS

Spokojnie...

(dźwięk zamykania drzwi)

MAKS

Echh...

ŁASICKI

Dlaczego to ty masz prowadzić?

LISIEWICZ

Bo jestem lepszym kierowcą.

ŁASICKI

Akurat...

LISIEWICZ

A kto ostatnio odprowadzał samochód Mundka, co?

ŁASICKI

Taa, i o mało nie wjechałeś nim w słupek...

LISIEWICZ

A skąd miałem wiedzieć, że ma takie przyspieszenie...

MAKS

Bu! Dzień doberek!

LISIEWICZ I ŁASICKI

Aaa!

(zaskoczeni, że Maks już jest)

MAKS

Stęskniliście się za swoim ulubieńcem?

SCENA VIII

**(MUNDEK, FLORKA, DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK, BYK
TEODOR, POLICJANCI)**

Przestrzeń miejska - ulica Milionowa nieopodal Fabryki Scheiblera.

(dźwięk hamowania samochodu)

MUNDEK

Jesteśmy!

(dźwięk otwierania i zamykania drzwi, wyłączania samochodu, następnie kroki)

Chodź, pogadamy z resztą.

FLORKA

Jasne!

(w trakcie kroków Mundka i Florki słysząc z kilku metrów dźwięki zamykania drzwi kilku samochodów)

MUNDEK
Cześć wszystkim!

(dźwięk podania sobie łap)

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK
Czołem detektywie!

MUNDEK
Rozumiem, że dostaliście wszystkie informacje o akcji?

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK
Tak!

MUNDEK
Świetnie! Słuchajcie, fabryka Scheiblera jest bardzo duża. Dlatego musimy podzielić się na zespoły - Alfa i Bravo. Florka, ty weźmiesz drużynę Bravo i z częścią oddziału ŻBIK pod dowództwem Michała Kociniaka, wejdziecie od tyłu. Ja wezmę oddział Alfa i z resztą oddziału pod dowództwem aspiranta Pawła Cętkowskiego i razem z Teodorem wejdziemy od frontu. Miejcie oczy i uszy szeroko otwarte, jasne?

FLORKA, DOWÓDCA, TEODOR, POLICJANCI
Tak jest!

MUNDEK
Ruszajmy!

SCENA IX
(MAKS, LISIEWICZ, ŁASICKI)

Łódzkie ulice - wnętrze więźniarki zwierzopolicji

MAKS
(śmiech)
Aleście się wtedy dali zrobić! Tak łatwo wam uciekłem.

ŁASICKI
Bardzo śmieszne!

MAKS
Gdybyście obaj wtedy nie poszli po przybory do zrobienia rysunku Ośmiornicy, to dalej bym siedział w celi. Jesteście jak stare dobre małżeństwo.
(śmiech)

LISIEWICZ
Ty i Mundek wcale lepsi nie jesteście.

ŁASICKI

Właśnie! Klóćcie się, a Ośmiornica jak była wolna, tak dalej jest.

MAKS

A to jego wina... Nie posłuchał starszego brata, więc ma, co ma. Nie spodziewałem się tylko, że obrazi się tak bardzo, że nawet nie odwiezie mnie do więzienia. No trudno. Całe życie radziłem sobie bez niego, to i teraz sobie poradzę.

LISIEWICZ

Mundek, chyba nawet nie wie, że wracasz do więzienia. Pojechał na akcję z oddziałem ŻBIK.

ŁASICKI

Taa, zostawili nas samych. Zero obstawy...

LISIEWICZ

Po co o tym gadasz?

ŁASICKI

No co? Mówię jak jest!

MAKS

Na jaką akcję?

ŁASICKI

Noo jak to jaką...? Przejąć dziupłę Ośmiornicy.

LISIEWICZ

Cicho bądź!

MAKS

I w tym samym czasie wysłali was samych, żeby mnie odwieźć...

ŁASICKI

Noo tak... Ale spokojnie Maks. Tym razem nam nie uciekniesz!

SCENA X

(MUNDEK, BYK TEODOR, FLORKA, DZIK BARYŁA, ASPIRANT PAWEŁ CĘTKOWSKI, FUNKCJONARIUSZ ŻBIK, POLICJANCI, POLICJANT 1, DZIKI)

Fabryka Scheiblera - wejście od ulicy Kilińskiego

ASPIRANT PAWEŁ CĘTKOWSKI

(półgłosem)

Detektywie Pazur, oddział gotowy do wejścia. Dla naszego bezpieczeństwa pierwszy pójdzie oficer z tarczą.

MUNDEK
(półgłosem)
Przyjąłem. Wchodzimy.

ASPIRANT PAWEŁ CĘTKOWSKI
(półgłosem)
Zabezpieczyć drzwi, szybko, szybko, szybko!

(słysząc jak policjanci cicho, lecz szybko podchodzą do drzwi, jeden z funkcjonariuszy ŻBIK naciska na klamkę)

FUNKCJONARIUSZ ŻBIK
Drzwi gotowe do wejścia, zamek otwarty.

ASPIRANT PAWEŁ CĘTKOWSKI
Detektywie, zalecam użycie fiberoskopu. Za pomocą tej rurki z kamerą sprawdzimy, co jest za drzwiami i czy nie ma pułapek.

MUNDEK
Dobry pomysł, wykonać.

FUNKCJONARIUSZ ŻBIK
Tak jest.
(słysząc jak wsuwa kabel pod drzwi i chwilę nim przesuwają)

Teren czysty. Żadnych pułapek.

MUNDEK
No to wchodzimy. Teo, trzymaj się blisko.

BYK TEODOR
Zrozumiano.

MUNDEK
Dobra... Otworzyć drzwi i oczyścić hol.

ASPIRANT PAWEŁ CĘTKOWSKI
Jazda, jazda, jazda!

(słysząc otwarcie drzwi i szybkie kroki policjantów)

FUNKCJONARIUSZE ŻBIK
Czysto!
Teren czysty!
Korytarz czysty!
U mnie czysto!
Pokoje czyste!

ASPIRANT PAWEŁ CĘTKOWSKI
Detektywie, budynek zabezpieczony. Jakie rozkazy?

MUNDEK

Zaraz ruszamy na podwórze. Ale najpierw muszę nawiązać kontakt z Bravo.
Aspirancie, proszę rozstawić ludzi przy oknach i sprawdzić, co się dzieje na podwórzu. Sektory muszą być zabezpieczone.

ASPIRANT PAWEŁ CĘTKOWSKI

Tak jest!
(po chwili)

Podwórze przed budynkiem czyste. Nikogo nie widać. Ale część podwórza zasłania nam mur.

MUNDEK

(do Cętkowskiego)
Doskonale.

(przez krótkofalówkę)
Bravo, zgłoś się, tu Alfa.

FLORKA

Bravo, zgłaszam się. Jak sytuacja?

MUNDEK

Oczyściliśmy wejście i ruszamy na podwórze.

FLORKA

Przyjęłam. My też zabezpieczyliśmy pierwszy budynek. Będziemy się kierować w Waszą stronę.

MUNDEK

Przyjąłem, bez odbioru.
Teo, panowie, za mną.

(słysząc jak Mundek otwiera drzwi, a następnie policjanci cicho wybiegają na zewnątrz)

MUNDEK

Szybko, za tamten składzik.

(słysząc szybkie kroki)

BYK TEODOR

Widzi Pan coś?

MUNDEK

No właśnie nie... To dziwne, zupełnie pusto...

BYK TEODOR

Pewnie siedzą w dalszej części kompleksu.

MUNDEK

Pewnie tak. Dobra, musimy sprawdzić drugą część podwórza za tamtym murem. Pójdziemy w lewo pod osłoną drzew, a potem szybko dobiegniemy przez podwórze do muru. Osłaniajcie się i zachowajcie ciszę. Gotowi?

POLICJANCI

Tak jest!

MUNDEK

No to ruszamy.

(słysząc jak policjanci przebiegają cicho przez podwórze)

MUNDEK

Dobra, za tym murem jesteśmy bezpieczni. Zostańcie na pozycjach. Ja wyjrzę i sprawdzę, co jest za murem.

POLICJANT 1

Uff, to ja sobie chwilę odpocznę...

BYK TEODOR

To stary mur, lepiej nie opierać się za mocno...

POLICJANT 1

Ty się młody lepiej nie wymądrzaj. Skoro wytrzymał tyle lat w Łodzi, to moje plecy nie zrobią mu różnicy.

(słysząc jak leci lekki pył z muru, gdy policjant się oparł)

MUNDEK

(słysząc jak Mundek porusza się wzdłuż muru, kierując się do jego krawędzi, ocierając się ubraniem o mur)

Jeszcze trochę...

(z oddali słysząc niezrozumiałe głosy dzików)

Poczekajcie! Chyba kogoś słysze...

DZIK KIEŁ

Wiesz, ile tu tak jeszcze będziemy sterczeć w tej starej fabryce?!

BARYŁA

A co, nie pasuje ci?

DZIK KIEŁ

Strasznie ciągnie zimnem od tych wilgotnych murów...

BARYŁA

Lepiej się przyzwyczajaj... Trzymamy się planu. Czekamy, aż drużyna B zajmie pozycję. Do tego czasu szefowa kazała gapić się na wszystkie strony - macie mieć ślepią dokoła łbów, a najlepiej jeszcze na zadkach! Jeśli plan nie wypali, to nie chcecie nawet wiedzieć, co z wami zrobi.

DZIK KIEŁ

(westchnienie)

Oby ryzyko się opłaciło...

MUNDEK

(do siebie)

To chyba dziki... A więc Ratler mówił prawdę.

(do zwierzopolicjantów)

Panowie, do mnie. Ruszamy na mój sygnał.

(słysząc kolejnych policjantów zbliżających się do Mundka)

Trzy...

(słysząc sapnięcie, a po chwili zaczyna spadać kilka odłamków muru)

MUNDEK

Dwa...

POLICJANT 1

Ooó...

MUNDEK

Jeden...

(nagle słysząc rumor spadających z muru cegieł)

Co? O nie!

BYK TEODOR

Mur się wali!

MUNDEK

(do siebie)

No pięknie... nici z zaskoczenia...

BARYŁA

(słyszając rozpadający się mur)

Co jest? Na zapchlonego kocura! Gliny!

DZIK KIEŁ

Co robimy? Baryła, co robimy?

BARYŁA

Jak to co, strzelajcie do nich!

MUNDEK

(do policjantów)

Kryć się!

(zaczynają się strzały)

MUNDEK

Oddział alfa. Ognia!

(strzały ze strony zwierzopolicji)

Teo, trzymaj głowę nisko!

DZIK KIEŁ

Co robimy, Baryła?! Przecież nie taki był plan!

BARYŁA

Chować zady za skrzynie i strzelać. Czekam na wiadomość od drużyny B.

(sekunda strzałów, następnie sygnał sms-a)

Dobra! Trufla potrzebuje jeszcze chwili czasu. Musimy utrzymać teren.

(do siebie)

Oby się pospieszyli.

DZIK KIEŁ

Strzelamy, strzelamy... Przygwoździmy ich tak mocno, że nawet wąsa nie wychylą zza resztek tego muru, ha ha!

MUNDEK

(przez krótkofalówkę)

Florka, odbiór. Jesteśmy pod ciężkim ostrzałem. Potrzebne wsparcie. Już!

SCENA XI

(MAKS, LISIEWICZ, ŁASICKI)

Łódzkie ulice - wnętrze więźniarki zwierzopolicji

ŁASICKI

Noo... Ale spokojnie Maks. Tym razem nam nie uciekniesz!

MAKS

Gdzież bym śmiał. Ale nie uważacie, że to nieco nietypowe...?

LISIEWICZ

A czego ty byś chciał? Kompanii honorowej i czerwonego dywanu?!

MAKS

No, byłoby miło. W końcu jestem najsłynniejszym łódzkim złodziejem! Ale nie o to chodzi...

LISIEWICZ

Muszę cię rozczarować Maks - nie jesteś aż tak ważny, jak ci się wydaje.

MAKS

(niezadowolony)

Ech...

(w tle słychać nadjeżdżający motocykl, który coraz bardziej się przybliża)

Ej, słyszycie to?

ŁASICKI

(westchnienie)

A ten znowu próbuje nas wkręcać. Maks, nie nabierzesz nas po raz drugi.

(w tle słychać nadjeżdżający motocykl, który coraz bardziej się przybliża)

SCENA XII

(MUNDEK, FLORKA, DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK)

Fabryka Scheiblera - zachodnia część kompleksu

FLORKA

Mundek, co tam się dzieje?

MUNDEK

(w tle strzały, przerywany komunikat przez radio)

Ostrzeliwują nas! Długo się nie utrzymamy. Pośpiesz się!

FLORKA

(przez krótkofalówkę)

Przyjęłam! Idziemy po was!

(do policjantów obok)

Dobra, oddział Bravo, musimy jak najszybciej dotrzeć do oddziału Alfa. Potrzebują nas.

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK

Chwilę to zajmie, pani detektyw. Musimy minąć kilka budynków, a nie wiemy czy dziki nie zastawiły w nich zasadzki.

FLORKA

Wiem... dlatego bądźcie czujni. Musicie osłaniać wszystkie sektory, które mogą być niebezpieczne. Nie wiadomo, co jeszcze szykuje Ośmiornica.

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK

Tak jest! ŻBIK, formacja Diament! Cztery strony, pełna osłona - ruszamy!

FLORKA

Za mną!

SCENA XIII

(MUNDEK, BYK TEODOR, FLORKA, BARYŁA, POLICJANT 1, DZIK KIEŁ)

Fabryka Scheiblera - wejście od ulicy Kilińskiego

(strzały)

MUNDEK

Teo, padnij!

BYK TEODOR

Co?! Aaa!

(dźwięk obok przelatującej strzałki)

Mało brakowało...

MUNDEK

Jesteś cały?

BYK TEODOR

(czołganie się)

Tak... za tymi ceglami jestem bezpieczny.

MUNDEK

Dobrze... Możesz mnie osłaniać?

BYK TEODOR

Mogę!

MUNDEK

Okej... Na mój sygnał zaczniesz strzelać!

(do siebie)

Muszę dostać się na tamto drzewo.

Dobra, 3, 2, 1, teraz!

BYK TEODOR

Aaa!

(strzały oddawane przez Byka)

MUNDEK

(dyszenie, dźwięki biegu)

Hop! I jeszcze jeden skok!

(dźwięk liści i wdrapywania się na drzewo)

Udało się. Jestem na drzewie. Dobra, zobaczmy, ilu ustrzelę...

DZIK KIEŁ

Baryła, długo tak mamy strzelać? Trufla dotarła na miej...?

(dźwięk trafienia strzałką i jęknięcia)

BARYŁA

Co mówiłeś?

DZIK KIEŁ

Ooo... chyba mnie trafili...

(dźwięk upadku na ziemię i chrapania)

BARYŁA

Kieł! A niech to... Chłopaki, dawać karabin.

MUNDEK

Ha! Trafiony! Czas na następnego...

(dźwięk stawiania ciężkiego sprzętu)

BARYŁA

Eee... dawaj to! Tępe knury, nachlewiamy w tamto drzewo!

(seria z karabinu)

MUNDEK

O nie! Muszę uciekać!

(dźwięki trafiania strzałek w liście, gałęzi)

(seria z karabinu z perspektywy Dzików)

Co to za ustrojstwo...

(seria z karabinu z perspektywy Mundka)

Oddział Alfa - wycofać się!

POLICJANT

Próbujemy! Ale ciężko przy takim ostrzale!

MUNDEK

A niech to... Muszę się dostać za tamte cegły.

(Mundek rusza i biegnie)

BYK TEODOR

O! Jesteś szefie...

MUNDEK

Tak...

(dyszenie)

BYK TEODOR

Długo za tymi cegłami nie wytrzymamy...

MUNDEK

Wiem...

(pod nosem)

Florka, lepiej się pośpiesz...

SCENA XIV

(MAKS, LISIEWICZ, ŁASICKI)

Łódzkie ulice - wnętrze więźniarki zwierzopolicji

ŁASICKI

(westchnienie)

A ten znowu próbuje nas wkręcać. Maks, nie nabierzesz nas po raz drugi.

MAKS

Nie, panowie, nie wkręcam was... To chyba... motocykl?!

(dźwięk przejeżdżającego motocykla)

LISIEWICZ

Faktycznie, ma rację. Właśnie nas mija. Zobacz Łaszek, jakie cacko. Ciekawe, ile ma koni...

ŁASICKI

Łooo panie, ale maszyna!

(rozmarzonym głosem)

Jakbym miał taki motocykl, to bym nawet do teściowej jeździł z uśmiechem!

MAKS
(chrząka)
Widzieliście kierowcę?

LISIEWICZ
Co tam mówiłeś?

MAKS
Czy widzieliście kierowcę? Zwróciliście uwagę jak wygląda?

ŁASICKI
Jakiś wielki typ... Nie przyglądałem się specjalnie... A jakie to ma znaczenie?
Oczekujesz gości czy co?
(lekki śmiech)

MAKS
A no takie, że mógł to być przecież jeden z tych dzików od Baryły...

ŁASICKI
(westchnienie)
To dopiero mania wielkości! Chłopie, nie każdy facet na motocyklu to od razu dzik polujący specjalnie na ciebie.

LISIEWICZ
Ty, ale ten gość, który na nim jechał faktycznie dosyć tęgi był. Zadek to miał jak stąd do Zgierza.

ŁASICKI
No, a co się dziwisz?! Gdyby chciał być szczupły, to by jeździł rowerem, a nie motocykl kupował, nie...

MAKS
(westchnienie, a następnie do siebie pod nosem)

Chłuba łódzkiej zwierzopolicji...

SCENA XV
(FLORKA, DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK, MUNDEK, BYK TEODOR, FLORKA, BARYŁA, POLICJANCI)

(coraz głośniejsze strzały w tle, kroki policjantów)

Fabryka Scheiblera - centrum kompleksu i wewnątrz magazynu

FLORKA
Jesteśmy już prawie na miejscu. Oddział Bravo. Dzielimy się na dwa zespoły. Dowódco, wraz z połową drużyny uderzycie od prawej. Ja z pozostałymi od lewej. Na mój sygnał wchodzimy.

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK

Tak jest!

FLORKA

Ruszamy.

(kroki policjantów, w tle strzały dzików)

FLORKA

Powoli, nie mogą nas usłyszeć...

(powolne kroki policjantów, w tle strzały dzików)

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK

Jesteśmy na pozycji.

FLORKA

My też!

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK

Mamy dwa dziki na muszce. Usypiamy ich?

FLORKA

Nie. Lepiej z nimi od razu pogadać. Uśpieni dopiero jutro by się obudzili...

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK

Jasne. Czyli robimy głośne wejście...

(dźwięk odczepiania zawlecзки od granatów)

FLORKA

Gotowi?

DOWÓDCA JEDNOSTKI ŻBIK - MICHAŁ KOCINIAK

Gotowi!

FLORKA

3, 2, 1... teraz!

DOWÓDCA i FLORKA

(dźwięk stęknienia podczas rzucania)

(Dźwięk lotu granatów, upadania i turlania się, a następnie ich eksplozji)

DZIKI

Aaa!

Granaty błyskowe!

Ratuj się kto może!

Baryła, Baryła, gdzie jesteś?!

BARYŁA

Nie drzyj japy, bo mi łeb pęknie!

POLICJANCI I FLORKA

Nie ruszać się!
Na ziemię!
Racice do góry!
Gleba! Gleba!

DZIKI

Aaa!
Co jest?!
Otoczyli nas!
Poddaję się!
Dobra już dobra, poddaję się!

FLORKA

Muszę znaleźć Mundka...

(dyszenie - bieg Florki)
Mundek! Gdzie jesteś?!
(dyszenie - bieg Florki)
Mundek!

MUNDEK

(dyszenie)
Tutaj!

FLORKA

Mundek?!

MUNDEK

Dobrze, że jesteś...

FLORKA

Jesteś cały?!

MUNDEK

Tak... nic mi nie jest...

FLORKA

Całe szczęście...

MUNDEK

(na uśmiechu)

Powiem Ci Florka, że niezłego huku narobiłaś...

FLORKA

(podekscytowana)

Tak... chyba lubię efektowne wejścia.

(śmiech)

MUNDEK

(lekki śmiech)

No właśnie widzę...

FLORKA

(podekscytowana)

Muszę to kiedyś powtórzyć!

MUNDEK

(lekki śmiech)

Dobrze... a schwytaliśmy wszystkie dziki?

FLORKA

Co? Aa... Tak, tak... przynajmniej te tutaj. Powinniśmy jeszcze sprawdzić tamten wielki magazyn...

MUNDEK

KoniecznIE. Teo, oddział ŻBIK, chodźcie.

Jeśli ośmiornica coś tutaj trzyma, to właśnie w tamtym budynku...

FLORKA

Zaraz się przekonamy...

(bieg policjantów - kroki, dyszenie, obijanie się kajdanek etc. o ubranie)

MUNDEK

Dobra, jesteśmy... Gotowi?

POLICJANCI

Tak!

MUNDEK

Florka, a ty?

FLORKA

(podekscytowana)

Gotowa!

MUNDEK

Dobra... otwieramy!

(dźwięk wysadzenia drzwi)

POLICJANCI, MUNDEK, FLORKA, BYK TEODOR

(głosy z echem)

Łapy do góry!

Nie ruszać się!

Zwierzopolicja!

(pauza w formie ciszy)

FLORKA

Co?! Przecież tu jest pusto... Nic tu nie ma...

MUNDEK

A niech to!

FLORKA

Zaraz, zaraz... Coś tam leży... Czy mi się wydaje, czy to ta czarna walizka Myszalskiego?

MUNDEK

Faktycznie... trzeba ją sprawdzić.

(powolne kroki)

FLORKA

Mundek, uważaj... Nie wiadomo, co w niej jest...

MUNDEK

Spokojnie... wiem co robię.

(powolne kroki, następnie zatrzymanie)

MUNDEK

(do siebie)

Dobra... Sprawdźmy, jakie sekrety skrywa Ośmiornica...

(dźwięk otwierania zamków w walizce)

FLORKA

Mundek, tylko powoli...

MUNDEK

Jasne...

(dźwięk powolnego otwierania walizki - np. skrzypienie zawiasów)

FLORKA

I jak? Co tam jest?

MUNDEK

Nic w niej nie ma... Poza małą karteczką...?

(dźwięk rozwijania karteczki)

O nie...

FLORKA

Coś na niej jest?

MUNDEK

Tak... wiadomość od Ośmiornicy...

FLORKA

Jaka?!

MUNDEK

"Pozdrowienia dla braciszka."

FLORKA i MUNDEK

Maks...

SCENA XVI

(MAKS, LISIEWICZ, ŁASICKI)

Łódzkie ulice - wnętrze więźniarki zwierzopolicji

MAKS

Mówię wam, coś tu nie gra...

LISIEWICZ

A ten znowu swoje. Maks, wydaje ci się, że jesteś najsłynniejszym przestępcą w Łodzi. A straciłeś pierwsze miejsce na rzecz Ośmiornicy. Nikogo już twoje wybryki nie interesują. No może poza panią Inspektor...

ŁASICKI

Taa... Ona woli chwalić się sukcesami innych, niż pomóc w złapaniu nowego przestępcy...

MAKS

Spójrzcie! Na drodze!

LISIEWICZ

Dziwne... Co jest grane...?

ŁASICKI

No nie... Jakiś tir rozkraczył się i zablokował całą ulicę... No pięknie po prostu...

LISIEWICZ

(zaczyna czuć, że coś jest nie tak)

Nie możemy tak tutaj stać. Dobra, musimy stąd zjechać.

ŁASICKI

(nadal nie ogarnia, że robi się niebezpiecznie)

To może do nowego tunelu pod EC1. Przejedziemy nim raz dwa i wyjedziemy przy Dworcu Łódź Fabryczna.

MAKS

Panowie, to nie jest dobry pomysł. W tunelu będziemy jak w klatce. Nie będzie gdzie uciekać...

LISIEWICZ

Nie mamy wyjścia... Nie ma jak zawrócić. A poza tym musimy Cię jak najszybciej odstawić do więzienia.

ŁASICKI

A do tego mamy opancerzony wóz. Co złego może się wydarzyć?

SCENA XVII
(MUNDEK, FLORKA, SROCZYŃSKI)

Ulice Łodzi - wewnątrz Tygrysari

MUNDEK

Tu detektyw Pazur!
(szum radia)
Sroczyński, jesteś tam?!

SROCZYŃSKI

Jestem, Mundek, jestem. Co się takiego stało?

MUNDEK

Mam poważne podejrzenia, że Ośmiornica będzie chciała zrobić coś Maksowi.

SROCZYŃSKI

Co takiego?

MUNDEK

Czy ty mnie w ogóle słuchasz?!

FLORKA

Spokojnie Mundek... Waldek, znaleźliśmy dowód, który na to wskazuje. Chcemy mieć pewność, że Maks jest dobrze strzeżony w celi.

SROCZYŃSKI

Ale Maksa nie ma w celi.

MUNDEK

Jak to nie ma?!

SROCZYŃSKI

Noo... Pani inspektor odesłała go do więzienia.

MUNDEK

To gdzie on teraz jest?!

SROCZYŃSKI

Lisiewicz i Łasicki właśnie wiozą go do więzienia. Ostatnia znana lokalizacja to wjazd do tunelu pod EC1.

MUNDEK

Wyślij tam wszystkie jednostki!

SROCZYŃSKI

Kiedy nie mam kogo.

MUNDEK

A niech to! Musimy tam jak najszybciej dojechać. Florka, połącz mnie z nimi.

FLORKA

Próbuję Mundek... próbuję... Nic z tego! Przecież tam nie ma zasięgu. Dopiero jak wyjadą z tunelu złapiemy z nimi kontakt...

MUNDEK

Coś czuję, że nie wyjadą...

(dźwięk przyspieszenia Tygrysari)

SCENA XVIII

(MAKS, LISIEWICZ, ŁASICKI)

Tunel - wewnątrz więźniarki zwierzopolicji

(wszystkie dźwięki w tej scenie jak w tunelu czyli z echem)

(dźwięk ciężarówki z Maksem)

MAKS

I jak? Widzicie kogoś?

LISIEWICZ

Na razie nikogo.

(lekko zdziwionym głosem)

Ani jednego samochodu...

ŁASICKI

I to w godzinach szczytu. Coś tu nie gra...

MAKS

Przyspiesz. Musimy jak najszybciej dostać się na drugi koniec tunelu.

LISIEWICZ

Dobra...

(dźwięk przyspieszania samochodu)

MAKS

Znowu ten dźwięk...

LISIEWICZ

Co takiego?

MAKS

Dźwięk motocykla...

LISIEWICZ

Nikogo przed nami nie widzę.

ŁASICKI

Czekaj, czekaj... Chyba coś widzę w bocznym lusterku...
(lekko przestraszony)

Tak... to motocykl... Jedzie za nami...

MAKS

(do siebie)

Pięknie... Po prostu pięknie... Robi się coraz ciekawiej...

(narastający dźwięk motocykla, który się zbliża)

ŁASICKI

Zbliża się...

MAKS

No to na co czekasz?! Przyspiesz jeszcze!

LISIEWICZ

Próbuję, ale to stary rzęch, a nie Tygrysari!

(dźwięk wysokich obrotów silnika)

ŁASICKI

Widzę drugi motocykl. Są coraz bliżej...

LISIEWICZ

Nie wygląda to dobrze...

MAKS

Panowie, musicie mnie rozkuć.

LISIEWICZ

Zapomnij!

MAKS

Słuchajcie, jak nas zaatakuje, to mamy większe szanse we trzech...

LISIEWICZ
Nie ma opcji!

ŁASICKI
O! Widzę wyjazd z tunelu!

LISIEWICZ
Słyszysz! Zaraz wyjedziemy i będziemy bezpieczni...

(huk uderzenia w bok samochodu)

SCENA XIX
(MUNDEK, FLORKA, SROCZYŃSKI)

Tunel - wewnątrz Tygrysari

(dźwięki policyjnych kogutów, silnika Tygrysari - dźwięk zmienia się z normalnego w dźwięk z echem)

FLORKA
Wjeżdżamy do tunelu...

SROCZYŃSKI
Jasne! Przyjąłem, Florka!

FLORKA
O! Widzę furgonetkę zwierzopolicji...

MUNDEK
(przez zęby - wściekły i zaniepokojony o los Maksa)
Cała zniszczona...

FLORKA
Staranowali ich ciężarówką...

(pisk hamującego Tygrysari, następnie otwieranie drzwi i bieg bohaterów)

MUNDEK
Maks! Jesteś tam?!

FLORKA
Maks! Renard! Łaszek!

MUNDEK
Maks! Jesteś tam?!

FLORKA
Mundek, spójrz! Tylne drzwi są uchylone...

MUNDEK

Szybko!

(dźwięk otwierania tylnych drzwi)

MUNDEK

Niee... nie, nie, nie ma go!

Nie!

Porwali Maksa...

KONIEC